

Przedpłać kwartalną w miejscu 2 tal. z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr. Na Pościach krajowych 3 tal. 15 sgr. 9 fen. z Dodat. rolniczym 2 tal. 23 sgr. 9 fen.

Doniesienia Obwieszczenia Opiewają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji przy Placu Wilhelm. nr. 8. Listy do Redakcji i do Ekspedycji winny być frankowane.

**Poznań, 14 kwietnia.** Podaliśmy w numerze 85 naszego pisma po krótko treść rozpraw w parlamencie angielskim z dnia 4 bm. nad sprawą polską, z okoliczności wypadków zaszłych w Warszawie i stosunku Polaków do rządu rosyjskiego. Dziś podajemy mowę lorda Palmerstona w izbie gminnych, wedle Morning Posta, nadmieniając iż ją pomówił w całej rozciągłości urzędowy dziennik cesarstwa francuskiego, Le Moniteur universel, z dnia 7 kwietnia.

Na mowę p. Denmana, lord Palmerston odpowiedział w te słowa:

„Niech mi wolno będzie sprostować zdania szanownego i uczynionego mówcy, który co tylko głos zabierał, w tym gdzie pobłądził. Powiedział, że zobowiązanie się Anglii w obec Rosji względem pożyczki rosyjsko-holenderskiej odnosiło się w ogóle do traktatu wiedeńskiego, szczegółowo zaś miało związek z położeniem Polski. Niedobrze go w tej mierze objaśniono. Pożyczka bowiem rosyjsko-holenderska stanęła pod warunkiem, że Anglia się zobowiązała wypłacać procenta tej pożyczki, do polki Belgia będzie złączona z Holandją. Kiedy oba te kraje z sobą się rozłączyły, byłibyśmy mogli, trzymając się litery traktatów, wzbronić się wypłaty procentów. Ale w rządzie naszym i w parlamencie angielskim po żwawej rozprawie na tym stanowisku, że ponieważ Belgia z Holandją się rozłączyły głównie skutkiem zabiegów dyplomacji angielskiej, byłoby wielce niesprawiedliwą karać Rosyję za fakt dokonany za spólnym działaniem Anglii i Francji i wbrew życzeniom Rosji, Austrii i Prus. Żadna zatem umowa z Polską zawarta nie byłaby mogła usprawiedliwić wstrzymania wypłaty przez Anglię summ zapewnionych osobną ugodą i uchwałą parlamentu. Mój szanowny i uczony przyjaciel zwrócił uwagę izby na położenie Polski na kwestyę narodu polskiego. Ktokolwiek zgłębiał historią polską, powinien być przejęty wielkim uwielbieniem dla wysoki zalet narodu polskiego i wielką sympatją dla jego nie-szczęść. Te zalety, które podziw w nas budzą, są najwznieślej-sze, jakimi którykolwiek naród szczycić się może: wielka inteligencja, wielka energia i miłość ojczyzny i narodowości niewyczerpana, niewyczerpana i niewygasła. Owa to miłość narodowości przypomina nam powieść o podróznym i płaszczu. Im mocniej wiatr północny płaszcz ten targał, tym silniej naród go przytulał. Dnia onego promyk słoneczny zaczął chmury przebijając, kiedy Napoleon I zajął Polskę, ale bladej to słońce znów się skryło, i nie zdało się w on czas polityce francuskiej przywrócić Polskę. Więc przypadły pogromy a traktat wiedeński położenie Polski określił.

„Zajęcie się Europą losem Polski znalazło wyraz w pierwszym artykule wiedeńskiego traktatu oświadczającym, że Polska tworzy królestwo nieodwołalnie przyłączone do Rosji za pomocą konstytucji, oraz że polscy poddani Austrii, Rosji i Prus mają posiadać reprezentację i instytucje, których szczegóły będą urządzone w sposób, jaki się każdemu rządowi zdawać będzie najstosowniejszy. Ale niewątpliwie artykuł ten ustanowił, że węzeł łączący Polskę z Rosyją ma być konstytucja, i że Polacy mają posiadać reprezentację i instytucje narodowe. Co się tyczy Królestwa Polskiego, narzucono mu konstytucję której szczegóły były nie złe; ale jak słusznie powiedział mój szanowny i uczony przyjaciel, odkąd nadano tę konstytucję, stała się też zarazem martwą literą, i zaiste od tej chwili do wypadków z lat 1830—31 Polacy nie zbierali uwag, które im zapowiadała.

„Kiedy w r. 1830 nastąpiła rewolucja francuska szerząc płomienie, Polakom się zdawało że i dla nich nadeszła pora wyłamać się z tej nędzy do której ich przywieziono. Powstali. Mieli armię liczną i dobrze uzbrojoną, magazyny i zapasy wojenne, ale po dwóch wyprawach ich złamano i przywrócono panowanie rosyjskie. Zdawało się rządowi że przytłumiwszy powstanie ma prawo znieść konstytucję nadaną przez Aleksandra. Gdyby to była jedynie sprawa między rządem rosyjskim a Polakami, mimo wszystko to coby powiedzieć się dało przeciw słuszności rządu, żaden inny rząd nie miałby prawa upominać się o konstytucję samowolnie zniesioną. Ale zobowiązania zaszłe między Rosyją a Polską były zarazem zobowiązaniami zawartymi pomiędzy Rosyją a innymi mocarstwami europejskimi, i mieliśmy zaiste prawo czynić przedstawienia przeciwko zniesieniu tej konstytucji, którą przeczytaliśmy być zawartą; traktatem, i za węzeł łączący Polskę z Rosyją.

„Jakkolwiek ten postępek rządu rosyjskiego dawał powód do przedstawień, nie zdawało się na czasie zrywać stósunki między Anglią a Rosyją; wszelako krzywda ta była słusznym powodem żałoby Polaków. W tym to czasie zaszły wypadki, o które potrąca mój szanowny przyjaciel. Dano statut organiczny który nie zastępował konstytucji, owszem bardzo był od niej odmienny, a zdaniem mojem niezgodny z brzmieniem traktatu wiedeńskiego. Bądź co bądź, gdyby statut wiernie i sumiennie wykonano, położenie wewnętrzne Polski byłoby jakkolwiek złe. Tak nie było, niestety. W stósunkach między Polską a Rosyją zachodzi okoliczność, której zapominac nie należy; oto ile mi wiadomo, istnieje wielki wstręt narodowy między Rosyanami i Polakami: urzędnicy rosyjscy zwykli spoglądać na Polaków z uczuciem bardzo nieprzyjawnym, i jak najmniej są skłonni tłumaczyć korzystne ustawy, które wykonują mając sobie zlecenie. Przyszło nadto, co wprawdzie nie dotyczy się wprost Królestwa Polskiego, ale w związku zostaje z tą sprawą, pochłonięcie rzpltej krakowskiej przez Austryę. Nie zazywają wziętości w tej chwili rzeczypospolite, a jednak mała ta rzeczpospolita była państwem godnym poszanowania. Pozwolę sobie powiedzieć, że kiedy traktat wiedeński pogwał-

cono nad Wisłą, niepodobna go było w wielkiej czci chować nad Padem. Wypadki zaszły następnie potwierdzają tę moję uwagę. Ale przejdźmy do zdarzeń najnowszych, wielce żalonych a opłakanych. Nie przystoi nikomu w tej izbie brać na siebie urzędu sędziego pomiędzy Polakami a rządem rosyjskim, ale kiedy już mój szanowny i uczony przyjaciel wzywa tę izbę do objawienia zdania, więc nie sposób się wstrzymać od wyrażenia opinii będąc członkiem tej izby, jako który bynajmniej się nie wzbraniał odpowiedzieć wezwaniu szanownego przyjaciela mojego.

„Polacy w każdym względzie mają siła powodów do skargi. Pozbawiono ich praw konstytucyjnych zagwarantowanych brzmieniem traktatu europejskiego, a nawet nie danó im używać swobodnie tych instytucji ograniczonych, które im ich monarcha narzucił. Ale zdaje mi się że naród w takich okolicznościach powinien dobrze rozważyć skutek i następstwa wszelakiej drogi postępowania, którąby można mu narazić, albo którąby sobie samemu pragnął wytknąć.

„Powstanie z lat 1830—31 rozumem się rządziło. Mienili się Polacy w owym czasie dość silnemi by stargą więzy które ich krępowały. Potykali się dzielnie, mając środki potężne do wygranej; zdradziła ich fortuna i przyszło im się poddać pod los wojenny. Lecz w przebiegu tych faktów o których wspomnił mój szanowny i uczony przyjaciel, nie mogli się nie spostrzedz iż przewidywano poniekąd, że w skutek jakowegoś wstrząśnienia narodowego lub jakiego powstania mogliby kiedyś uzyskać czego pragną, to jest lepsze instytucje i niepodległość narodową. Byłoz zatem oględnie jąc się systemu tych demonstracji zaczepnych które mój szanowny i uczony przyjaciel, opisał? Niedawno temu mieliśmy w Irlandyi przykład, gdzie wielka liczba osób postępowała za zwłokami obywatela, który nie koniecznie uszanowaniem praw krajowych się odznaczył, ale o to się nie troszczono, ani też przeszkadzano tym którzy brali udział w pochodzie, pomnażać libacyami dochody szanownego przyjaciela mojego, kanclerza skarbu. Wszystko spokojnie się odbyło, bo rząd wcale nie zwrócił uwagi na tę demonstrację. Można było za tym przykładem w Warszawie pozwolić odbyć ten po-grzeb bez przeszkody. Otóż były tam godła niesione i pieśni śpiewano. Wszystko to było tego rodzaju, że nie mogło wpłynąć na położenie Polski, ale mogło, a może i miało, wzdrażnić i wyzywać władze rosyjskie.

„Mój szanowny i uczony przyjaciel powiada, że te pieśni były pieśniami narodowemi, jakie Anglik lubi nucić wspominając miłą ojczyznę w obcych krajach, ale nie całkiem tak było, bo te hymny jakkolwiek wybitnie religijny mający charakter, wyrażały poważne błaganie do Opatrzności boskiej o wyzwolenie Polski z pod panowania rosyjskiego, mogło zatem być uważane za obrażające rząd rosyjski.

„Bacząc pilnie na względy przystojne, mniemam jednak iż Polacy szczęśliwiej byliby myśl zwrócili ku istotnemu użytkowi, garnąc się żartko do naprawy rolnictwa by dźwignąć pomysłność krajową, znosząc ile się da cierpliwie nieszczesne położenie, i niezbacając z tej drogi dla wzdrażniania rosyjskich władz postępowaniem, po którym się nie można było spodziewać skutków dobrych. Ale z drugiej znów strony sądzę, że władze rosyjskie postąpiły całkiem niegodnie chwytając się środków surowych przeciw nieszkodliwym demonstracyom ludu warszawskiego. Nic nie zdało usprawiedliwić okrucieństwa i przesładowań, na które się skarży mój szanowny przyjaciel. A jakkolwiek nie nasza być sędziami pomiędzy stronami, godzi nam się przynależnie sądzić to wszystko, co dotyka zasad powszechnych ludzkości, które mają być przymierzane do wszystkich rządów i wszystkich krajów, a które zdaniem mojem środkami władz rosyjskich jawnie pogwałcono. Jak już byłem nadmienić poprzednio, Rosyanie i Polacy mają wielki wstręt wzajemny do siebie, i dla tego spodziewam się i wierzę że postępowanie władz rosyjskich w Warszawie i w reszcie Królestwa Polskiego nie było zatwierdzone, a może nawet nie doszło do wiadomości cesarza.

„Miałem zaszczyt już przed kilku laty widzieć na chwile J. cesarską Mość, kiedy przebywał w tym kraju gdzie bawił dwa lub trzy tygodnie, i wyznać mi należy, iż mi się zdawał być dobrego usposobienia i dobrego serca. Otóż wiemy że się natura nie zmienia za lata, choć i niektórzy przeczą, i że ci co dobrego są serca, zachodząc w lata nie zmieniają charakteru.

„Jestem więc przekonany że cesarz osobiście wolałby nie-skończenie użyć postępowania ludzkiego i liberalnego względem narodu polskiego. Ale jak już rzekłem poprzednio, u boku monarchy są stronniactwa, które barwią po swojemu, sprawy mu przedstawiają i które w władzy się rozkończają i z poczucia narodowego często są gotowi nadużyć urzędu, który im powierzono dla dobra, kiedy oni na zło go sprawują.

„Teraz, co się tyczy przyszłości, gdybym miał prawo z jaką radą odzywać się do Polaków, rzekłbym słowa: „Ufajcie w przyszłość, nie zbaczajcie z gościńca waszego, by nie ściągnąć na siebie nędz, których ani odwrócić ani znieść nie zdołacie.“ Należy baczyć, że w Rosyi wielka zmiana socyalna i polityczna się dokonywa, która nie może pozostać odosobniona. W chwili obecnej odbywa się wielkie odrodzenie, może największe jakie kiedykolwiek w jakim bądź kraju w krótkim czasie przeciągać się odbyła: wyzwolenie niewolników. Możeli kto nie-wierzyć, że to wyzwolenie prędzej czy później nie pociągnie za sobą jakiegoś rozszerzenia przywilejów politycznych, władzy i wolności narodu rosyjskiego? Rzekłbym więc do Polaków: „Czekajcie na tę chwilę, w niej położcie nadzieję; choć Rosyanie mogą nie życzyć wam większych wolności politycznych jak

te których sami doznają, będą skłonni rozciągnąć na was te które im dadzą;“ a następnie mniemałbym iż Polacy lepiejby swoim własnym służyli widokom, starając się zjednać sobie władze i korzystać z tego, co za dobre i ludzkie usposobienie cesarza poczytuje. Bądź co bądź, w tę materję rząd angielski nie może roztropnie i z pożytkiem się wdawać. Bez wątpienia głoszenie z tej mównicy faktów które może nie doszły wiadomości cesarza rosyjskiego, może posłużyć do zapoznania go z sprawami dziejącymi się w jego imieniu, a których on nie winien, a z drugiej znówu wyraz naszej sympatii dla Polaków powinien głaskać serce tego narodu. Niepotrzeba im demonstracji dla zapewnienia Europie, że się wszystkie ich żądze zbiegają zawsze w narodowości. He wyraz sympatii tej izby zdała skierować rząd rosyjski do natchnień pojedynczych i zliagodzenia systemu panującego obecnie w Warszawie, a Polaków nakłonić, by trudnych do zniesienia cierpienię ścigać na siebie zaniechali, sądzę, że mój szanowny i uczony przyjaciel dopiął celu swojego wniosku. Co się tyczy dokumentów, nie wiem w tej chwili czy są takie, które można pokazać; lecz się o tem przekonam i później doniosę.

N. Pan raczył nadać nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi w Dreźnie, szambelanowi Savignemu, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2 klasy z dębowym liściem.

Berlin, 13 kwietnia. Królowa Augusta powróciła wczoraj wieczorem z Wejmaru, a królowa wdowa Elżbieta z Dreznia. N. Państwo przeniosą swą rezydencję letnią do Charlottenburga, skoro tylko królowa wdowa przeprowadzi się na zamek Sanssouci.

— Projekta nowego ministra skarbu, celem podwyższenia podatków, pomimo, że im początkowo Stern Ztg. zaprzeczała, nabierają teraz podług zmianek, które taż Gazeta zamieszczać widzi się zmuszoną, coraz większej obszerności. Tymczasowo żąda p. Heydt na powiększenie floty podwyższenia tak ceny soli jak i podatku od zacieru. Czas pokaże, jakie jeszcze inne podwyżki minister ten przeprowadzić zamierza. W każdym razie dziś już jest pewną, że o zniesieniu podatków, które organ ministerjalny tak naiwnie krajowi zapowiadał, wcale nie masz mowy. Jak Nat. Ztg. przed kilku dniami bardzo dokładnie obrachowała, ograniczają się owe ulżenia, które nowy minister skarbu krajowi zamysła udzielić, jedynie na tem, że pan Heydt zamierza prawicą siedmiokrotnie to wziąć, co da lewicę.

— Konwersja 4 1/2% obligów długu skarbowego na 4% nie bardzo się jakoś udaje. Prócz wielu prywatnych osób, kas komunalnych, postanowił i tutejszy sąd powiatowy, jak donosi B. B. Z., całkowity kapitał w papierach powyższych w depozycie się znajdujący zamienić na gotowiznę.

— Rozmaite dzienniki donoszą, że okólnika wyborczego wydanego przez ministra sprawiedliwości nie zakomunikowano dotąd najwyższemu trybunałowi i wcale go też nie zakomunikują.

— Wczoraj toczyła się przed senatem kryminalnym dla zbrodni stanu tutejszego kamergerichtu sprawa przeciw byłemu redaktorowi Nadwiślanina w Chełmie wychodzącego, p. Danielewskiemu i byłemu księgarzowi, obecnie handlarzowi drzewa, p. Walentemu Stefańskiemu, o zbrodnię stanu, zawartą w artykule „z Kaszub, w dzień św. Bernarda.“ Co teraz czynić należy? P. Danielewskiego wskazano jako odpowiedzialnego redaktora na rok zamknięcia, a p. Stefańskiego na dwa lata zamknięcia. Wniosku król. prokuratora o natychmiastowe uwieszenie oskarżonych, sąd nie uwzględnił.

— Niedawno temu zawiązało się tu stowarzyszenie akcyj-ne ku zabezpieczeniu hipotek pruskich z kapitałem 5 milionów w 10,000 akcyach. Z kapitału tego puszczone będą w obieg tymczasowo 5000 akcyi na 2 1/2 miliona talarów. Na każdą akcyę należy złożyć 25% w gotowiznę, czyli 125 tal., a 75 procentu czyli 375 talarów w sola wekslach. Stowarzyszenie to przyjmuje gwarancję za wypłatę kapitału hipotecznie zabezpieczonego; pośredniczy w udzielaniu pożyczek hipotecznych; kupuje i sprzedaje dokumenty hipoteczne; przyjmuje depozyta itd. Znaczną ilość akcyi już rozebrano. Obok tego Stowarzyszenia powstać ma wkrótce inne podług planu Dawida Hansemanna, prezydenta banku, które to stowarzyszenie zamierza rozciągnąć swe czynności nie tylko na wiejskie, ale i na miejskie posiadłości nieruchomości.

— Przeciwno okólnikowi wyborczemu ministra wyznań, p. Mühlera, do władz mu podwładnych, zaprotestowały nie tylko wszechnice, jak berlińska, bońska i wydział filozoficzny wszechnicy wrocławskiej, ale i dyrektor i profesorowie gimnazjum berlińskiego „zum grauen Kloster.“

## KROLESTWO POLSKIE.

\* Warszawa, 11 kwietnia. Z głębokiem, powszechnem i ogromnem wzruszeniem obchodziła ludność tutejsza w dniu 8 b. m. rocznicę okropnej rzezi przeszłorocznej. Od kilku już dni obiegaly drukowane karteczki wzywające Polaków wszystkich wyznań, aby tę pierwszą rocznicę męczeństwa pomordowanych braci uczcili spokojnie nabożeństwem żalobnym. W sam dzień 8 kwietnia, ożywiły się ulice w niezwykły sposób od samego rana; tłumy mieszkańców wszystkich stanów i wyznań, mianowicie kobiety w grubej żałobie, ciągnęły do kościołów. W większej części kościołów ustawione były trumny na kate-falkach, jarzącem światłem otoczone; na wielu trumnach po-

strzegano palmy męczeńskie i cierniowe korony. Wystawy po sklepach kupieckich przybrane były w kolory żałobne. Wszystko zresztą przeszło spokojnie, w zebraniu wewnętrznym i z największą powagą. Sami Moskale czując nieprzyzwoitość dawania teatru w podobną rocznicę, ogłosili kazali dniem wprzód w gazetach, że d. 8 i 9 b. m. teatru będą zamknięte. Kiedy jednak nadszedł dzień 8 kwietnia, przejęła widać gubernatora obawa, ażeby nie wzięto tego za ustępstwo lub oznakę słabości ze strony rządu; kazal więc dać przedstawienie w wielkim teatrze, który jednak próżniejszym jeszcze był niż zwykle.

Arcybiskup Feliński ma z każdym dniem trudniejsze położenie. Niestety! utrudnia on je sobie własnym brakiem taktu politycznego i narodowego. Ulegając jak się zdaje wrażeniom wywiezionym z Petersburga i wpływowi Wielopolskiego, obraża wielorako postępowaniem swoim najgłębsze i najświętsze uczucie narodowe w najgodziwszych jego objawach, wszystko w myślny rachubie politycznej, że pomógł Moskalom do rozbrojenia narodu z ciągłych oznak żałoby, nadziei i dusznych pragnień jego, przyspieszył dlań chwilę zniszczenia złudnych obietnic cesarskich. Sprawil już, że zaprzestano śpiewania po kościołach hymnów rządowi nienawistnych; osmielony powodzeniem wziął się teraz do potępienia żałoby, tego spokojnego, całkiem biernego, poczuciem powszechnym przyjętego i uswięconego objawu stanu duszy narodu. Ponieważ mianowicie pleć niewieścia żałobę powszechną podtrzymuje noszeniem czarnych tylko sukien, Moskale nie widząc sposobu, jakby mógł zmusić kobiety do strojenia się w jasne kolory, umieli zręcznymi manewrami zrobić sobie z łatwowiernego i dobrodusznego arcybiskupa narzędzie do swoich celów, tem skuteczniejsze, iż przykładowym swoim życiem kapłańskim i poświęceniem osobistym nie miały zyskać sobie wpływ wśród pobożnych, a mianowicie w wyższych warstwach społeczeństwa, z którymi w ciągłych towarzyskich i miłosiernych zostaje stonkach, i które zachowawszy jeszcze dawną złykę dyplomatyczną, we Felińskim widzą jednego z pośredników, co przez dyplomacyę kraj do szczęścia nabywa. Co Wielopolski nagadał Felińskiemu od cesarza o żałobie, niewiadomo, to wszelako pewna, że arcybiskup od niejakiego czasu perswadowuje pannom po pensjach, żeby czarnych sukien nie nosiły, a nawet z ambony publicznie nagania noszenie żałoby. Niektóre świętoszkujące lafiryndy z wyższych towarzystw przytakuja mu wprawdzie, ale w prosto i trafnie czującą masie społeczeństwa polskiego ten brak zupełny taktu, żeby więcej niepowiedzieć, ze strony arcybiskupa, głębokie szerzyć zaczyna, już to zniechęcenie ku niemu, już to nieufność, już to nawet tu i owdzie najwyższe oburzenie. Kilka dam wątpliwiej reputacyi, które dla odkupienia tanim kosztem grzechów i przypodobania się arcybiskupowi, fioletowe zaczęły przypinać sobie kokardy, by powoli przejść do wesolych barw, za którymi Moskalom i Wielopolskiemu tęskno, przyjmuje lud na ulicach szyderskiemi wołaniem: „Ot idą panie Felińskie“, albo „córki księdza Felińskiego“. Bądź co bądź, rzeczy do tego doszły stopnia, że kiedy arcybiskup Feliński wczoraj z wieczora u Fary (to jest w katedralnym kościele św. Jana) miał mieć kazanie podczas nabożeństwa pasyjnego, w chwili kiedy na ambonę wstępował, większa część pobożnego ludu (a kościół był nim nabit) hurmem kościół opuściła, żeby go nie słuchać. Ksiądz Feliński pobladł zmieszany mocno i z trudnością wyjął kilka słów niezrozumiałych. Policyanci, którzy do obecnego rytuału kościelnego i do asysty arcybiskupa wciąż należą, przyszli mu wprawdzie w sukurs, ale sposobem spóźnionej już tylko zemsty, bo z wychodzącą tłumem aresztowali kilku młodych ludzi podejrzanych o to, że jakoby zawołali: „Wychodźcie! wychodźcie!“ Moskale zaraz kazali za granicę telegrafować o tém zajściu, by je przedstawić w świetle najkorzystniejszym dla arcybiskupa.

## GALICJA.

**Lwów, 9 kwietnia.** W kołach polskich tak w Wiedniu jak w Galicyi, dużo wciąż jeszcze gadania i swarów z powodu wystąpienia Czasu i jego wiedeńskiego, kwadratowego korespondenta przeciwko krokowi postawionemu przez polską delegacyę w rejchsracie wiedeńskim w kwestyi finansowej austriackiej. Z Tarnowa piszą w tym przedmiocie do Dzien. Pol.: „Stanowisko, jakie Czas zajął w kwestyi finansowej, potępiając wyjście posłów naszych z sali obrad, przykre zrobiło u nas wrażenie; nie chcieliśmy jednak przez rozpoczęcie dyskusyi, zdania, którego w bardzo przeważnej większości nie podzielaliśmy, bardziej jeszcze rozpowszechniać, ani też odkrywać na zewnątrz na pociechę nieprzyjaciółom naszym najszkodliwszego ze wszelkiego złego, rozdwojenia zdań w wspólnym obozie narodowym. Ze zaś rzecz już do tego punktu doszła, że Nr. 72 Czasu przy cokolwiek może za gorączkowemu usposobieniu we Lwowie spalonym został, niepodobna dłużej kwestyi tej pominąć milczeniem i prosimy tylko Czasu, aby tę porywczosć młodzieży naszej przebaczył, bo to krew polska a młodzież poczciwa; jeżeli zgrzeszy, to chyba tylko nadmiarem miłości ojczyzny. Obrabialiśmy u nas w kółkach przyjacielskich pytanie to kilkakrotnie, obliczaliśmy głosy i wierzcie mi, zaledwo na dziesięciu jeden zgadzał się z zapatrywaniem Czasu, dla tego śmiało powiedzieć mogę, że Tarnów krok przez nasze koło poselskie uczyniony pochwała. Zdaje nam się, że ten sam pogląd jest i we Lwowie nieskończenie przeważny, a przykro byłoby nam bardzo, gdyby Kraków istotnie inaczej na tę sprawę zapatrywał się. Nie będąc z profesyi dziennikarzem, nie wiemy, w jaki sposób wstępne artykuły w Czasie redagowane bywają; czy są tylko wpływem jednego pióra, zdaniem pojedynczym, czy też wychodzą na jaw w skutek gremialnego naradzenia się współpracowników, i życzyliby należało, aby to ostatnie miejsce miało, bo zdanie wypowiedziane w Czasie, tym jednym z największych i najbardziej rozpowszechnionych organów naszych, a do tego w artykule wstępnym, to kula działowa dalej sięgająca niż z armat Armstronga, to grad kartaczy rozstrzelonych na całej przestrzeni Polski, uderzających zarówno do Lwowa, jak do Poznania, Warszawy, Wilna i w każdy prawie zakątek wiejski. Bolesno też uczuliśmy, jak wszystkie niemal nieprzychylnie nam dzienniki wiedeńskie z widocznym

zadowoleniem powtórzyły chórem naganę Czasu naszemu prawdziwie narodowemu kołu poselskiemu udzieloną. Nie chcemy wdawać się w ścisły rozbiór pojedynczych przyczyn, które koło nasze poselskie do opuszczenia sali obrad podczas obrad budżetowych spowodowały; wszak pytanie to i wazenie argumentów pro i contra do przesytu w polemice między Czasem i Dziennikiem Polskim, tudzież w pojedynczych artykułach Czasu zostało wyjaśnione, i z naszej strony to tylko dodamy, że są jeszcze wyższe pobudki w życiu publicznym prócz zasady utylitarności, na której, jak się zdaje, zdanie Czasu jest oparte, a która prócz tego w najlepszym wypadku pewno nie więcej jak na urwanie kilku centów od przedłożonego i a priori udecydowanego podwyższenia podatków przydałaby się, a w ogóle potępienie kroku tego przez dzienniki centralistyczne, o trafności onego najlepiej świadczy. Młodzieńczy rejchsrat Austrii nie jest jeszcze parlamentem, aby go co do siły z angielskim porównywać, a wątpię także, czyby nawet tylko z byłym pruskim porównanie wytrzymał; zasada utylitarności jest przeto nadzwyczaj problematyczną co do spodziewanych skutków, a ile wola kraju w sferach rządowych jest uwzględniana, dowiódł nam świeżuteńki podział Galicyi podczas rejchsratu bez naszego zapytania zrobiony.“

## FRANCJA.

**Paryż, 7 kwietnia.** Okólnik ministra Persignego dotyczący się Towarzystwa św. Wincentego niemałe zrobił wrażenie, szczególnie w wyższych warstwach społeczeństwa, a mianowicie między legitymistami. Minister oświadcza, jak już wczoraj wspomnieliśmy, że ponieważ nadzwyczajna większość komitatu, tj. 766 na 88, odrzuciła utworzenie wspólnej rady zarządzającej, złożonej po większej części z członków rady dawniejszej, ale zostającej pod przewodnictwem dygnitarza duchownego, mianowanego w tym celu przez cesarza, dla tego odtąd prawne istnienie Towarzystwa zależeć będzie od zniesienia wszelkiego węzła między komitetami i odrębnego działania każdego komitetu. Przytęm zwraca minister uwagę prefektów na nieprawne postępowanie dawniejszego przewodniczącego całego towarzystwa, który w publicznie ogłoszonym liście oświadczył, że najwyższa rada przed rozwiązaniem swoim władzę swoją złała na niego, że on nadal na wszystkie komitety wpływać będzie, a w przypadku śmierci swojej lub niemożności władzę ową poruczy komitetowi z trzech członków cudzoziemców złożonemu. Prefekci mają w skutek tego zawiadomić pojedyncze komitety Towarzystwa, żeby się miały na baczności i nie narażały się na zgwałcenie prawa o stowarzyszeniach. Otóż okólnik ten ministerjalny będzie zapewne przedmiotem żwawych rozpraw w senacie, które się w ciągu tego tygodnia rozpoczyna z powodu petycyi biskupa remeskiego (Rheims), który domaga się, aby rząd skarcił postępowanie wójta jednej z wsi należących do jego diecezji, za to, że ustanowił nauczyciela świeckiego, chociaż rada gminna dwukrotnie żądała nauczyciela ze stanu duchownego. Hrabia La Rochejaquelein podjął się sprawozdania z owęj petycyi i wywiąże się z tego niewątpliwie ze znaną swoją gorliwością; odpowiadać mu będzie minister Billault. Obok tego zajmuje inna jeszcze sprawa duchowna chwilowo umysł w Paryżu. Jest to list pasterski arcybiskupa tuluskiego. Arcybiskup ten zapowiada na dzień 16go maja w Tuluzie pewien rodzaj jubileuszowego obchodu na uczczenie pamiętki „chwalebego czynu, który dokonany został w Tuluzie przed 300 laty.“ Otóż dzienniki paryskie, przywołując liczne świadectwa historyków 16 wieku, objaśniają bliżej ów wypadek. Była to podobno rzecz Hugonotów, którzy 16 maja 1562 w liczbie około 4000, po uzyskaniu kapitulacyi, pozabijani zostali na rozkaz władz miejskich tuluskich. Stuletni obchód tej rocznicy odbył się tak w roku 1662 jako i w r. 1762, a pisma liberalne owstają gwałtownie przeciw arcybiskupowi za to, że tego rodzaju rocznicę w wieku naszym chce ponowić; dzienniki religijne milczą dotychczas o wypadku owym, należy zatem czekać na to co one powiedzą, aby się przekonać, czy prawda nie została skrzywioną przez stroniczne zapatrywania i namiętności.

Tutejszy korespondent Czasu takie czyni uwagi nad przemówieniem lorda Russell w izbie lordów parlamentu angielskiego z okoliczności interpelacyi w sprawie polskiej: W odpowiedzi hrabiego Russella przebiegała się myśl życzliwa, lecz bezwładna. A ta życzliwość tak ostrożnie objawiała się wyrazami, a ta bezwładność tak się jawna okazywała, że wielu członków parlamentu uznało mowę szlachetnego lorda jako niegodną ministra angielskiego. A przecież ta odpowiedź tak wyrachowana, oględna, ściągająca na mowę ostre wyrzuty Timesu, który w ohydny artykule powstał z niepowściągliwości języka i przeciw niemu i przeciw sprawie, której minister kilka słów przychylnych poświęcił. Times ten Proteusz dziennikarski, wyobraziiciel i słuźalec interesu materyalnego, jest zegarem politycznym Anglii, wskazującym zawsze chwilę obecną. Z wielką więc łatwością przeobraża się, zmienia i zdanie i mowę, co dziś chwali jutro potępia. Dla tych którzy w przyszłości nadzieję pokładają, a od terażniejszości nie spodziewają się wiele, sąd jego ma małe znaczenie. Daily News umieściły o wniosku o Polsce artykuł przeciwnego zupełnie brzmienia, a w parlamencie angielskim, jeżeli będą mowy, którzy wyrażą uczucie i przekonanie jakimi się tenże dziennik odezwał, nie znajdują się tacy, coby głosem Timesu przemówili.

Garibaldi oświadczył w przemowie swojej do stowarzyszeń rzemieślniczych parmeńskich, że wszystkie niemal trudności, które się sprzeciwiały powrotowi Mazziniego do ojczyzny, usunięte zostały, pozostaje się jedna tylko jeszcze, teoretycznej wartości, która także niezadługo załatwiona będzie. Trudność ta, w której bliższe objaśnienie Garibaldi wdać się nie chciał, jest wątpliwość prawna, czy król może ułaskawić znacznie skazanych winowajców. Garibaldi odbywszy przejażdżkę swoją po Lombardyi, nie wróci podobno na wyspę Kaprę, lecz osiedzi w miasteczku Spinoza, niedaleko Genuy. Działanie jego niemały wpływ wywarło, gdyż liczba stowarzyszeń strzeleckich, które w rozmaitych gminach włoskich powstały za jego staraniem, dochodzi już do 300.

— Z Ameryki donoszą, że generał Burnside, po zdobyciu

miasta Newbura, posunął się aż do Beaufort w Karolinie Północnej i ważne to miejsce zajął. Słychać także o bitwie stoczonej pod Winczester nad wyższym Potomakiem, wypadła jednak tej bitwy niewiadomo. Sławny korsarski statek Nashville, który tak długo się błąkał po morzach europejskich i potrafił ująć pogoni północnej korwety Tuscarora, niedawno temu schwytyany jednak został przez okręty unionistów gdy się chciał przedrzeć przez linię blokady.

— Monitor armii, dziennik urzędowy, zamieścił wczoraj ciekawy artykuł, z tego powodu, że potępia wszelkie uszczuplenie siły wojennej francuskiej wbrew świeżo ogłoszonemu dekretowi cesarskiemu, który rozpuścił 32 tysiące ludzi.

— Miały przyjąć podobno bardzo ważne depesze z Meksyku od posła Dubois de Saligny, który ma teraz, jak wiadomo, wyłącznie pełnomocnictwo dyplomatyczne.

— Przedstawiano przed kilku dniami w teatrze Vaudeville małą sztukę pod tytułem Cotillon, którą podobno hrabia Morny napisał. Przy końcu pierwszego przedstawienia część widzów, z politycznej niechęci przeciw mniemanemu autorowi, sztukę tę wygwizdała; policya nie sprzeciwiła się tej demonstracyi. Ale gdy na drugim przedstawieniu gwizdania i rozruchy były wiele większe, rzuciła się policya na hałasujących, których znaczną liczbę przytrzymało lub raniono. Zamieszanie i wrzawa tak były wielkie, że kilkanaście kobiet zemdlalo.

**Paryż, 8 kwietnia.** Arcybiskup tuluski nie obliczył skutków swojego listu pasterskiego, którym jak najgorzej się przysłuził sprawie religijnej. Wszystkie dzienniki liberalne odezwały się chórem i nie szczędzą zasłużonych wyrzutów; podobnie mówią, a cesarz sam, któremu minister Rouland dał ów okólnik do przeczytania, w bardzo gwałtownych podobno wyrażach objawił swoje niezadowolenie. Znaczna liczba duchownych niezgadując się wcale na bezwzględne zasady arcybiskupa tuluskiego, nie ukrywa swego żalu z powodu tak nieszczęsnego odświeżania smutnych pamiętek, które zacierać raczejby należało w interesie religii i ludzkości, a rozmaite głosy w dziennikarstwie odzywają się z żądaniem, aby okólnik ów oddany został pod sąd rady stanu, a zapowiedziany jubileusz zakazany przez rząd, jako przedsięwzięcie mające na celu wzniecenie nienawiści pomiędzy synami tejże samej ojczyzny i mogące stać przyczyną zaburzeń. Dzienniki klerykałne i legitymistowskie musiały się nareszcie odezwać w obronie zaczepionego wsząd arcybiskupa i starają go się usprawiedliwić, albo przemilczając ów fakt historyczny zarznięcia czterech tysięcy dysydentów albo usuwając go na bok jako rzecz, o którą właściwie nie chodzi. Le Monde uważa to za rzecz całkiem naturalną, że katolicy mieszkańcy Tuluzy dziękują w owym dniu uroczście niebu za to, że nie pozwoliło aby ich miasto straciło, w wojnach domowych szesnastego wieku, wiarę przodków swoich. Union łącząc owe wypadki z wielkim zadaniem ustalenia jedności francuskiej domaga się, aby pozwolono Tuluzie dziękować Bogu za to, że w czasie nierządu i zaburzeń ocalała. Nie dodajemy do tego wszystkiego uwag własnych, nadmieniamy tylko, że Tuluz ma dość znaczną liczbę dysydentów i że, pomijając inne względy, nie wiedzieć jak przyjmą obchód publiczny mający uczcić rocznicę tak bolesnej dla nich katastrofy. Dążności tego rodzaju i zasady wyłuszczone np. w ostatnim dziele znanego publicysty Veullota le Parfum de Rome, który nawet koleje żelazne, telegrafy elektryczne i fotografie jako karygodne wymysły zaczepia, wywierac muszą na religijne usposobienie społeczeństwa wpływ niefortunny. Zwrociła świeżo uwagę na to jedna ze znakomitszych autorek francuskich w swoim piśmie: Lettres à M. Louis Veuilleot sur le Parfum de Rome, par Emilie de Vars.

O sprawie margrabiego Lavalette i dzisiaj także nie nowego doniesić nie możemy. Obiegała wprawdzie na giełdzie pogłoska, że ponieważ margrabia stanowczo do Rzymu wrócić nie chce, wyznaczonym już został na jego miejsce pan de Moustier, ale jest to pogłoska i nie więcej; owszem zanosi się na to, jak już powiedzieliśmy, że i generał Goyon zatrzyma swoje komendę i poseł wróci na swoją posiadłość.

Z Turynu donoszą, że odkryto spiszek w legacyach, którego celem było namawiać żołnierzy wojska włoskiego do dezercyi.

Margrabia la Rochejaquelein ogłosił obszerną broszurę przeciw jednoci włoskiej, pod tytułem: l'Unité de l'Italie est-elle un danger pour la France?

Coraz większa liczba biskupów francuskich wybiera się do Rzymu; nie żądają oni pozwolenia od rządu, lecz donoszą tylko ministrowi o swoim zamiarze. Podobno i kardynał Morlot, arcybiskup paryski, jedzie także na wezwanie papieża.

Słychać było wczoraj, że wojsko francuskie pod wodztwem generała Lorencez wkroczyło do miasta Meksyku. Wiść ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia, ale można by sobie życzyć, żeby się sprawdziła, ponieważ podobno śmiertelność między wojskiem w Vera Cruz była zastraszająca. Z Madrytu donoszą wprawdzie, co już kilkakrotnie powtarzano, że rząd hiszpański żadnego nie uczyni kroku przeciw niepodległości Meksyku, ale niewiadomo jeszcze, czy potwierdził ugodę w Soledad i natychmiastowe zawarcie pokoju, czy też wspólnie z Francją działać będzie.

Cesarz kazal sobie podać spis tych okrętów, które mogą być w najkrótszym czasie zamienione na okręty pancernie. Wszystkie rządy niemal zajęte są teraz tą sprawą. Rząd angielski kazal od razu 20 okrętów okuć w pancernie, rząd włoski również budować je zaczął, a rząd austriacki postanowił mieć tyle, ile ich Włosi mieć będą.

Posłowie japońscy zwiedzają wszystkie ciekawości miasta Marsylii ku wielkiej zabawie mieszkańców, którzy podziwiają ich szpetność i dziwne ubiory.

Umarł przedwczoraj Sir James Ross, sławny ów żeglarz, który zwiedzał oceany lodowate. On był pierwszy, który dopłynął do północnego magnetycznego bieguna, na miejscu którego zatknął sztandar W. Brytanii i ze wszystkich żeglarzy posiadał się najdalej ku biegunowi południowemu, bo o mil 160 od niego.

**Paryz, 9 kwietnia.** Sprawa Lavalette i Goyon ma się naciągnąć ostatecznie rozstrzygnąć na radzie ministerjalnej. Margrabia ma podobno wszystkich ministrów po sobie, oprócz ministra wojny, marszałka Randon, pana Walewskiego i Barocha, którzy należą do kamarylli, łączącej się w sprawach włoskich cesarzową. Kamarylla ta dokłada wszelkich sił, aby zniechęcić margrabiego do odstąpienia, albo do bezwarunkowego powrotu, tak iżby jej reprezentant w Rzymie, generał Goyon, niczem nie szwankował i nie szwankował przedstawić i próżno cesarza, który ma być całą tą sprawą w najwyższym stopniu uzależniony. Margrabia, oprócz wielu innych powodów do skargi, których wspomnieliśmy dawniej, czyni jeszcze generałowi dwa zarzuty: że przez częste i niepotrzebne demonstracje wojskowe w Rzymie przyczynia się do rozbudzenia niepokojów między ludem i że zamiast ograniczyć się na wywodach wojskowych, podaje do rządu memoriały polityczne, mieszając się do nie swojej rzeczy i krzyżując działania cesarza. Pani Goyon bardzo czynnie się krząta koło sprawy męża i ma, podobno jak najlepszą nadzieję, że odniesie zwycięstwo nad jego przeciwnikami. Nuncjusz papieski, monsignor Chigi, odwiedził ją wczoraj i wspiera ją podobno całym swoim wpływem. Jaki będzie koniec wszystkich zabiegów w tej sprawie, trudno zapowiedzieć naprzód i nie trzeba przyznawać zbyt wielkiej wartości rozmaitym pogłoskom, które się codziennie niemiernie w salonach, jak żaby po deszczu, pojawiają. Wznowiono wczoraj, że cesarz starał się osobiście margrabiego nakłonić do większej cierpliwości, a widząc bezskuteczność swoich usiłowań, przyrzekł mu że generała odwoła. Tę samą wiadomość, z pewnemi tylko zmianami, wiadomość podaje jeden z dzienników paryskich, twierdząc, że margrabia Lavalette nie wróci na swoją posiadłość, a po jakimś czasie, po kilku tygodniach n. p. generał Goyon odwołany zostanie i w drodze za swoje usługi pójdzie w senatory.

Jeden z dzienników zajmujących się sprawą marynarską, zrobił następujący obrachunek z powodu powszechnej teraz potrzeby rządów na statki pancerne. Okrętów wojennych w Europie jest przeszło 2500, jeżeli zaś przyjmiemy, że trzeba najmniej 500 tysięcy kilogramów żelaza do okucia jednego okrętu, a więc do panczer fregaty la Gloire wazy 900 tysięcy kilogramów, natenczas przerobienie całej tej siły morskiej europejskiej na pancerną wymagać będzie 1,250,000,000 kilogramów żelaza.

## ANGLIA.

**London, 11 kwietnia.** W izbie niższej zwrócili Bowyer i Hennessy uwagę izby na sprawę włoską i twierdzili, że Włochy są dziś szczęśliwsze, jak dawniej. W dalszym przebiegu dyskusji oświadczył się także Gladstone w tym samym sensie co Layard, i mniemał, że jest w obowiązku Anglii, sprawę włoską moralnie popierać. Palmerston wypowiedział mniemanie, że rządy świeckie papieża nie mogą długo potrwąć; byłoby z korzyścią dla papieża, gdyby ich zrzekł jak najrychlej. Los jego (papieża) dzieje się w swych oczach cesarz Napoleon. Gdyby ten wojska swe odwołał z Rzymu, wtedy Włochy byłyby wolne od morza Środkowego do trytyckiego.

Izba odroczyła się aż do 28 b. m.

Podług wiadomości nadeszłych z Korfu z dnia 8 b. m., promadnienie prawodawcze odpowiedziało adresem na mowę

lorda pierwszego komisarza zagajającą sejm, w którym oświadcza, że połączenie wysp Jońskich z Grecją jedynym jest środkiem polepszenia doli tychże. Lord pierwszy komisarz przestrzegając, żeby izba nad kwestyą tą nie obradowała i dodał, że Anglia przyjmując protektorat nad Jonią, przyjęła zarazem pewne prawa i obowiązki.

## WŁOCHY.

**Turyń, 9 kwietnia.** Ratazzi odpowiedział na interpelację Caracciola, że wiadomości o nowych czynach bohaterkich bandytów neapolitańskich są bardzo przesadzone; rząd jednakże zwrócił całą uwagę na tę okoliczność, i gdyby się okazała potrzeba, otrzymałby generał Lamarmora nowe posyłki. W czasie obecności króla i wysokich dygnitarzy w Neapolu odbyć się mają wielkie festyny, które Neapolitańczykowie bardzo lubią. Co do obecności Franciszka II w Rzymie oświadczył Ratazzi w parlamencie co następuje: „Rząd francuski starał się oddać wypędzonego króla skłonić do wyjazdu z Rzymu, ponieważ obecność jego tamże zakłóca spokój w prowincjach dawniej berli jego podległych; cesarski rząd wie też bardzo dobrze, że Rzym stał się ogniskiem spryszeń reakcyjnych i miejscem zamieszkania prawdziwych przywódców bandytów. Wszelkie atoli kroki poczynione przez rząd francuski były dotąd bezskuteczne. Powinniśmy jednakże gabinet cesarski bezustannie wzywać, ażeby wydalenie Franciszka II przeprowadził i skutecznym tem samym zburzenie tego centralnego punktu spryszeń, który się pod wspianiałomyślną chorągwią Francji utworzył.“

Król wyjedzie do Neapolu, jak donoszą Nationalités, najpóźniej 25 kwietnia, podróż tę odbędzie jednakowoż nie morzem, ale lądem. Ratazzi towarzyszyć będzie królowi, a prócz tego i inni ministrowie kolejno się zmieniając przyłączają się będą do orszaku królewskiego. Z Neapolu uda się król na wyspę Sycylię, i poświęci w ogóle tej objazdzie swych krajów przeszło miesiąc czasu. Temi dniami rozeszła się także wieść, że Garibaldi, który 15 kwietnia do Turyń powrócił, zabawi tam do 20, a następnie zwiedziwszy Modenę i Bononię, przybędzie prawie w tym samym czasie, co król Wiktor Emanuel do Neapolu.

Podług najnowszych wiadomości rząd włoski poczynił posłowi pruskiemu u dworu turyńskiego, upoważnionemu zarazem do sprawowania interesów austriackich, żywe przedstawienia co do komitetu werbunkowego w Tersztocie zasiadającego. W rzeczy samej donoszono dziennikowi neapolitańskiemu P o p. d'Italia z Tersztu pod dniem 29 marca, że z tamtąd odplynęło około 400 bandytów w kapeluszach szpiczastych i koszulach czerwonych do Korfu by z wyspy tej wylądować na wybrzeże neapolitańskie. I Perseveranza zamieściła podobne pismo z Tersztu z dnia 5 kwietnia.

Do cesarza Napoleona odesłano następujący adres opatrzonej więcej jak 30,000 podpisami: „Do JCMości cesarza Francuzów! W. C. Mości! Włochy powstają na nowo. Narodowość ich nie podlega odtąd żadnej wątpliwości. Wczoraj było nas jeszcze tylko cztery i pół miliona poddanych sardyńskich, a dziś jest nas 22 milionów Włochów, skupionych ściśle około jednej chorągwi. Powstało to wszystko li z instynktu ludu, bez nieporządku, bez żadnego symptomu anarchii, któryby był blask naszych trzech kolorów zachmurzył. Ostatni krok pozostaje nam do zrobienia i zrobimy go. Lecz do spełnienia tego kroku, Cesarzu, potrzebną jest Twoja pomoc, pokojowe, lekkie współdziałanie, nie wymagające od Francji żadnej ofiary, a jednakże będące dla niej chlubą a dla Włoch rozstrzyga-

jące. Cesarzu, oddal Twe wojska z Rzymu. Niechaj przez Ciebie kwestya włoska przełożona zostanie z chwiejącego się dowolnego pola, na pole prawa narodowego. Niechaj nienaruszalność tego prawa i włoskiego terytorium wstąpi z stadyum kwestyi siły, ażeby się postawiła pod rekojmia zasady. Oby zasadę tę Europa uznała, i oby Francya była pierwszą, Cesarzu, która by wspaniałomyślnie do tego przykład dała! Rzym, Cesarzu, jest nam potrzebny; jest on naszym miastem świętym, zakładem naszej jedności w miłości. Z wysokości siedmiu pagórków rozwinęła się nasza historyczna tradycja. Przed potrojnym światem, który Rzym w swych murach zawiera, milczy i korzy się wszystko, cokolwiek jeszcze wzdycha za średniowieczną municypalnością. O Rzymie powiedział jennialny mąż, który Twoim stryjem był, że rychłej czy później zostać musi stolicą Włoch. Cesarzu, samżeś przyszłość tę zbliżył. Nie będziesz chciał i nie możesz negować tego, co o Rzymie w imieniu Francji jest wypowiedziane. Negacya ta, Cesarzu, doprowadziłaby do zburzenia Twego dzieła i naszego. Zasiadałaby ona wojnę na wieczne czasy. W imieniu wiecznego prawa: ziemia włoska należy wyłącznie do Włochów, cofnij się. Negacya ta rzuca jabłko niezgody pomiędzy dwa narody, które Bóg powołał do zrozumienia się wzajemnego, do miłości i do postępowania razem na drodze obowiązku i prawa. Cesarzu, odrzuć to jabłko niezgody, pozwól nam dokonać naszego dzieła. Religia, Włochy i ich sława skorzystają na tem. Religia zgaśnie, jeżeli nie będzie w sercach, ale jedynie strzeżoną, obcami bagnietami. Włochy, aby spokojnie kończyć dzieło jednoczenia, nie będą więcej wskazywane osłabiać się jedną bitwą po drugiej. Europa zaś przekona się, że nie w celu zaborów, lecz w imieniu wolności wkroczyła Francya na ziemię włoską. W imię służności, w imię Włoch, w imię Francji, Cesarzu, oddal Twe wojska z Rzymu. To jest gorącym życzeniem podpisanych, to jest odgłosem całych Włoch, dotąd nadzieją stłumionym.“

Z Neapolu telegrafują pod dniem 5 b. m.: „Bandy zabierają konie w wielkiej liczbie. Zasiw wiosenny jest zagrożony zakłóceniem bezpieczeństwa publicznego.“

**Rzym, 7 kwietnia.** Na konsystorzu dziś rano odbył się mianował papież 16 biskupów, pomiędzy temi biskupów na opróżnione stolice biskupie w Francji. Prócz tego zwołał papież kardynałów na naradę co do kanonizacji męczenników japońskich.

Monsignore Beraldi przed ogłoszeniem urzędowej nominacji na papieskiego nuncjusza dla Rosji, ma być przekonany na biskupa.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań, 14 kwietnia.** Dla miejscowych czytelników Dziennika łączy się do dzisiejszego numeru wykaz okręgów wyborczych miasta Poznania, w jakich na wyborców dnia 28 bm. głosowanie odbędzie się.

Zastępcą landrata poznańskiego jest, jak się dowiadujemy, pan asesor rejencyjny Abels. Młody ten urzędnik sprawuje zastępcę landraturę poznańską od czasu śmierci wieloletniego landrata powiatu poznańskiego, p. Hindenburga, a zatem mniej więcej od roku.

Jak wiadomo, noty bankowe na 50 tal. mają być wycofane z obiegu. Do 1 maja przyjmują takowe wszystkie kasy rządowe, od tego zaś czasu tylko król dyrekcja banku głównego w Berlinie.

W skutek uchwały sądowej wydano zabraną przez policję numer 81 Dziennika w pierwszym także wydaniu.

## Sprostowanie.

W numerze 83 Dziennika w korespondencji z pod Rawicza, wierszu szóstym, zamiast: „z Poznania,“ czytaj: „z Ponieca.“

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

## Obwieszczenie. [1128]

Król sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 24 lutego 1862 r.

Ekonomowi Kajetanowi Rudnickiemu w Gnieźnie pod Grodzkiem następujące 3 1/2 % listy zastawne W. Ks. Poznańskiego:

nr. 55/4610 Dusina powiat Śrem na 200 tal.

nr. 19/1672 Jarosławiec pow. Środa na 200 tal.

nr. 32/4683 Gryżyna, pow. Kościan na 200 tal.

nr. 87/368 Zakrzewo pow. Krobica na 200 tal.

nr. 144/3911 Wojnowice pow. Buk na 200 tal.

nr. 51/5681 Górka pow. Krotoszyn na 100 tal.

nr. 28/6012 Psarskie powiat Śrem na 100 tal.

nr. 19/2534 Bruczków p. Krotoszyn na 100 tal.

raz z kuponami od Bożego Narodzenia 1857 i talonami;

II. Pułkownikowej owdowiałej Annie Nielewskiej w Niegolewie 3 1/2 % list zastawny W. Ks. Poznańskiego nr. 77/4335 Borowo, pow. Kościan na 40 tal. bez kuponów;

III. Rządzący dobr Koralewskiemu w Smolcu pod Golańczę 3 1/2 % listy zastawne W. Ks. Poznańskiego

nr. 17/4240 Pomarzanowice p. Środa na 200 tal.

nr. 90/4036 Bendlewo pow. Poznań na 100 tal.

nr. 44/2613 Mszczyzn pow. Śrem na 40 tal.

raz z kuponami od św. Jana 1858 r. wedle podania skradziono.

Dzierżycieli tych listów zastawnych wraz z kuponami i talonami wzywamy przeto, aby się pretensjami swojemi do nich w terminie na dzień 15 września 1862 roku przed południem godz. 11 przed ur. Ryll, sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnej wyznaczonym zgłosili prawa swe wykazali, w przeciwnym bowiem razie całkowitego umorzenia tych listów zastawnych, kuponów i talonów oczekiwać mogą.

Odcuszkul Sklepy i szkła do porządku.

Idź już na wyjeździe, a jaki! Stary kołozłoty z Kruzowicy gotów powstać i zawitać do Wolsztyna.

[1129]

Gdzieś, kiedyś, coś będzie o 8 godz. wieczorem. Czy dobrze? [1130]

## Szkola realna Miejska.

Przyjmowanie nowych uczniów odbędzie się dnia 24 kwietnia przed południem o godz. 9tej. Dla tych, którzy chcą się z mną rozmówić z powodu przyjęcia uczniów do szkoły, będę w urzędowym moim mieszkaniu dnia 23 kwietnia od godziny 2giej po południu. [1105]

Dr. Brennecke.

**Wies szlachecka**, odległa milę od miasta powiatowego Wrześni, składająca się z blisko 1000 mórg magd, wyłącznie I i II klasy ziemi, z kompletnym inwentarzem i zasiewami, oraz z wystarczającymi budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania i od św. Jana r. b. do objęcia. Zaliczki potrzeba 25,000 tal. Bliższą wiadomość udzieli p. K. Winzowski, kupiec we Wrześni. [1102]

## Wrocławska ul. nr. 9.

**Kram narożny**, w którym się od lat kilku handel drogerji p. Mögelina znajduje, jest od św. Michała r. b. do wynajęcia. [937]

**Professor** przy szkołach rządowych w Królestwie, posiadający języki: polski, niemiecki, francuski i łaciński, przyjmuje na stoł i stancją młodzież uczęszczającą do tutejszych szkół publicznych, zapewniając im opiekę rodzicielską i pomoc naukową. Resztę wskaże Ekspedycja Dziennika. [1096]

## Poszukuje się kucharza

od św. Jana r. b., bez żony, w średnim wieku, z dobrymi świadectwami. Refektanci zechcą się zgłosić pod adresem: Z. Z. Kościan. Poste restante. [1094]

Zdatny młody człowiek znaleźć może natychmiast miejsce jako subjekt w handlu towarów modnych

## F. Bogusławskiego,

przy ul. Wilhelmowskiej 13, obok Bazaru. [1134]

**Kucharz**, który swoje sztukę dobrze zna, kelner dla restauracji, znajdą miejsce na prowincyi, gdzie? dowiedzieć się można w Poznaniu w Hotel du Nord u gospodarza. [1137]

**Ekonom** bezzenny, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Bliższej wiadomości udzieli X. Y. Z. poste restante w Szamotułach. [1079]

Szanownej Publiczności jako też i Duchowieństwu polecam skład mój wszelkich aparatów kościelnych, tj. kapów, ornatów, stulów, baldachimów, chorągwi itd. w wszystkich kolorach, bardzo licznie zaopatrzony, z prawdziwych materyj w Kreefeld i w Lyonie fabrykowanych, złotem i srebrem tkanych, a ponieważ znaczny posiadam zapas, przeto na każde żądanie do łaskawego wyboru jak najchętniej nadsyłać mogę. **Karol Wątrobka.** Fabrykant aparatów kościelnych i zakrystyan przy kościele Farnem w Opolu. [1124]

Z mojego ostatniego oświadczenia w Węgrzech skutecznego zakupu odebrałem oprócz win starszych, także transport wina węgierskiego własnego mego zbioru z roku 1861. Wina te są przednie i przewyższają nawet oczekiwanie. Pozwalam sobie przeto Szanownej Publiczności polecić je i w ogóle dobrany mój skład wina po cenach rzetelnych. [1140]

## Izydor L. Kempner.

Wysokiej szlachezie donoszę uniżenie, iż skład mój wyrobów puszkarzkich z ulicy św. Ducha No. 32 na ulicę Mularską pod No. 42 przenieśliem, prosząc, aby mnie zaufaniem, którego dotąd doznawał, i nadal zaszczyścić chciała.

Polecam zarazem zapas broni mój z perkusją do nabijania z tyłu, nazwaną Lefoucheux, jako też z perkusją zwykłą.

Obstalunki wszelkiego rodzaju czysto i punktualnie wykonane zostaną.

## W. Foerster, dawniej F. George,

królewsko-nadworny puszkarz, Berlin, ulica Mularska 42. [1141]

**Ekonom** z dobrą rekomendacją znajdzie miejsce od św. Jana. Wskaże ekspedycja Dziennika Pozn. [1125]

## A. Kunkel jun.

naroznik ulicy Wodnej i Jezuickiej, poleca niniejszem swój skład towarów korzennych, win wszelkiego rodzaju jako to: węgierskich, francuskich białych i czerwonych, szampańskich, reńskich itd. srowadzonych wprost od najznakomitszych domów handlowych; oraz świeżą nadsyłkę fig — pomarańczy i cytryn — pruneli — daktyli — kasztanów — migdałów w łupinkach — rodzenków na gałązkach — karmelków najrozmaitszych — orzechów — łososia wędzonego — minogów — kawioru — likworów francuskich — araków — herbat i czekolady z słynnej fabryki pp. Jordan i Timaeus w Dreźnie. [1142]

Niniejszem mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż w mym domu przy Starym Rynku No. 6 założyłem:

## Handel win węgierskich

(hurtowy i detaliczny) wprost z Węgier srowadzonych.

Zadaniem mym będzie starać się zawsze obok bardzo umiarkowanych cen głównie o rzetelność towarów.

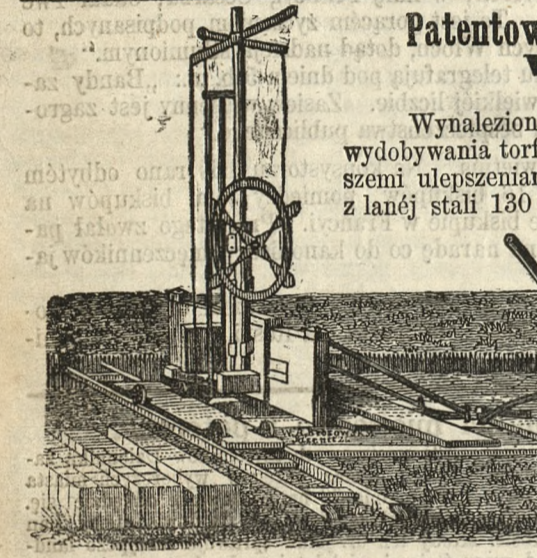
Zarazem polecam na nadchodzące święta wina francuzkie, reńskie, szampańskie i czerwone; likwory gdańskie i holenderskie, również araki po 4, 5, 6 i 8 złp. za kwartę. Poznań, w kwietniu 1862.

**Antoni Pflzner.**

Dobry kucharz i znający dobrze służbę kamerdynier, z dobrymi świadectwami, mogą za granicą korzystne służby uzyskać; reflektujący mogą się zgłosić frankowanymi listami lub osobiście w dom. Żakowich pod Sobótką, powiat Pleszewski. [1097]

W kopalni gipsu w wsi Wapno pod Kcynią, do której z wszystkich stron dwie szosy przeryniają Wapno, dostać można gipsu miękko mielonego do mierzwienia rzepliu, koniczyn, lucerny, grochów, wiki, lnu, kapusty, smużnych łak, centnar berliński albo szefel po 9 sgr. Palonego mielonego do sztukatery i budowlu po 20 sgr. w kamieniach po 5 sgr. [2]  
Zarząd kopalni gipsu w Wapnie.

**BARANKI**  
i jajka cukrowe, maczek kolorowy i Mazurki migdałowe warszawskie, jako też znaczny zapas win węgierskich, francuskich, reńskich, szampańskich i czerwonych; likwory francuskie, holenderskie i wódki gdańskie, araki po 4, 5, 6 i 8 złp. za kwartę, wodę kolońską po cenach fabrycznych poleca Cukiernia  
**A. Szpingiera**  
w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego. [1107]



**Patentowane maszyny do kopania torfu**  
**W. A. Brosowskiego,**  
w Jasenitz pod Szczecinem.  
Wynalezione przezemnie patentowane maszyny budują się do wydobywania torfu na głębokość 6 resp. 18 stóp; cena ich z najnowszymi ulepszeniami wynosi 125 do 164 tal. a z skrzynką od noży z laną stali 130 do 169 tal. Maszyna użyta być może w wodzie i w miejscach bez wody, i nie dopuszcza zbieraniu się wody. Do jej obsługi potrzeba jeszcze troje ludzi, którzy w 12 godzinach roboczych 10 do 12 tysięcy cegieł grubości 4 do 5 a długości 12 cali, wyrobią. Dotąd już blisko 1300 owych maszyn z mojej fabryki sprzedałem, co najlepiej ich praktyczną dobroć poświadcza.  
**W. A. Brosowsky.**  
[1127]

**Lubownikom kwiatów i ogrodów jako i posiadzieliom gruntów i lasów** polecam moj bogato zaopatrzoną skład nasion leśnych i ogrodowych, którego spis szczegółowy na żądanie bezpłatnie do przejrzania nadesłanym być może. Również polecam się do zakładania ogrodów i wykonywania do nich wszelkich planów.  
Bukietów nowych gustownie ułożonych jak dotąd tak i dalej dostać u mnie można.

**Henryka Mayer'a**  
Poznań, 1862. ulica Królewska 6/7 i 15a.  
**Swieże młodzię funtowe**  
poleca na nadchodzące święta  
**Skład Giesmansdorfskich fabrykatów.**  
Poznań, ul. Zamkowa 2.  
(1084)

**Baranki**  
i jajka cukrowe, Mazurki warszawskie, wodę kolońską, karmelki funt po 10, 12, 15 sgr. poleca Cukiernia  
**F. Rudzkiego,**  
ulica Wrocławska No. 14.  
[1136]

Mój pierwszy ładunek **najdelikatniej mielonego sperenbergskiego gipsu do mierzwienia** nadejdzie w pierwszych 14 dniach, i upraszam o wczesne zamówienia.  
**S. Calvary.** [832]

**Na święta Wielkanocne**  
polecam Szanownej Publiczności dobór mięsa dobrego i tłustego, jako to **wołowinę, cielęcinę i skopowinę,** także i **peklówkę wołową.**  
**M. Zakrzewicz,**  
jatkki w Starym Rynku No. 6.  
[1087]

**Łososia,**  
węgorze, śledzie pieczone, sardynki, kawior, sér szwajcarski, oliwę francuską, wódkę gdańską z pod Łososia i berlińską Gilkę poleca  
**J. N. Leitgeber,**  
róg Garbar i Wodnej ulicy.  
[1132]

**Swieże kielsk. sielawy** otrzymali  
**W. F. Meyer i Sp.**  
plac Wilhelmowski 2.  
[1085]

**Drożdże funtowe**  
co dzień świeże u  
**J. N. Leitgebra.**  
[1133]

**Swieże młodzię funtowe**  
(dwa razy świeżo na dzień), nowe wielkie rodzenki, słodkie duże migdały, najlepszy szafran, nowe sultanskie rodzenki, najdelikatniejszą, świeżą prowanską oliwę, jako też wszelkie delikatesy i towary kolonialne poleca  
**Izydor Appel,** obok banku.  
[1135]

**116 sztuk tucznych skopów i maciór** są na sprzedaż w **Drzewcach** starych przy stacyi **Driebitz** nad koleją Głogowsko-Poznańską.  
[1126]

**Stralundzkie karty do grania**  
poleca w najpiękniejszych gatunkach  
**Adolf Asch,**  
ulica Zamkowa No. 5.  
[1131]

**Teatr miejski.** [1138]  
Pan Ludwik Dessoir król. pruski nadw. aktor wystąpi jako gość po raz pierwszy w czwartek 17 w Rychardzie III.  
Oprócz tego odegra ulubiony ten artysta następujące sztuki:  
W sobotę 19. Narcisz.  
W niedzielę 20. Hamlet.  
Biletów po 20 sgr. dostać można u p. Casparego.

**Wiadomości handlowe.**  
**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.**  
Dnia 13 kwietnia.  
Zyto: wyp. 200 węcpli, na wiosenną odstawę 43<sup>3</sup>/<sub>4</sub> - 3<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl. kw-maj i maj-czer. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. i żąd., czer-lip. 43<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl., lip-sier. 44 żąd., wrz-paź. 43<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd. Okowita: z beczką na kw. i maj 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., czer. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. żąd., lip. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., sier. 17 żąd., wrz. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. żąd.  
Berlin, 12 kwietnia.  
Pszenica: w miejscu 25 szefli 60-75 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 50<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 51<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., na wiosenną odstawę 49<sup>3</sup>/<sub>4</sub> - 50 pl., maj-czer. i czer-lip. 49<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 49<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl., lip-sier. 48<sup>3</sup>/<sub>4</sub> - 49 pl., wrz-paź. 48 tal. pl. Jęczmień: 33-38 tal. pl. Owies: w miejscu 1200 funtów 22-26 pl., na wiosenną odstawę 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 3<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl., maj-czer. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., czer-lip. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., lip-sier. i sier-wrz. 25 tal. żąd. Olię rzepiowu: w miejscu 100 funtów bez beczi 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> żąd., na kw-maj 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl., 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. żąd., maj-czer. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl., czer-lip. 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl. żąd., 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., lip-sier. 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> 12<sup>3</sup>/<sub>4</sub> tal. żąd. Okowita: wyp. 20,000 kwart, w miejscu 8000% Trallesa z beczką na kw-maj 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., maj-czer. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> czer-lip. 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> - 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl., lip-sier. 17<sup>3</sup>/<sub>4</sub> - 1<sup>3</sup>/<sub>4</sub> pl., paź-list. 18-18<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.  
Wrocław, 12 kwietnia.

CENY TARGOWE		14 kwietnia 1862	
w mieście Poznaniu.		od	do
		tal.	gr.
Pszenicy pięknej szefl. 16. grn.	2 22	6	2 27
" średniej "	2 17	6	2 20
" ordynar. "	2 7	6	2 12
Zyta ciężkiego "	1 25	6	1 27
" lżejszego "	1 20	6	1 22
Jęczmienia dużego "	1 10	6	1 12
" małego "	1 5	6	1 10
Owsa " "	27	6	29
Grochu do gotow. "	1 22	6	1 25
" na paszę "	1 18	9	1 20
Rzepiu zimowego "			
Rzepiku zimowego "			
Rzepiu latowego "			
Rzepiku latowego "			
Tatarski " "	1 12	6	1 15
Perek " "	14	6	1 16
Masła, garn. "	2 10	6	2 25
Koniczynny czerw "	7 15	6	11
Koniczynny biały "	12	6	17
Siana, cent. "			
Oleju, " "			
Spirituś (beczka 100 kw.)			
80% Tral. dnia 12 kwietnia.	15 25	6 15	27
dnia 14 " "	16	6	16

Kurs giełdy w Berlinie		dnia 12 kwietnia.	
	%	za-dano.	placono.
Polsk. obligi skarbu.	4	80 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
— B. 200 zł.	—	—	23 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
— Lis. z n w R. S.	4	—	84 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Pieniądze.	—	—	—
Frydrychsory.	—	—	113 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Lujdory	—	—	109 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Złota funt. cel.	—	—	458 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Srebra dito.	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Niem. bankn.	—	—	—
— plat. w Lipsku	—	—	99 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Austr. bankn.	—	—	75 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Polskie bil. bank.	—	—	84 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Disk. bank. od weksli	—	—	4 <sup>0</sup> / <sub>100</sub>
Akcyce kolei żelaznych.	—	—	—
Berlin-Anhalt.	4	—	142
Berlin-Hamb.	4	—	117
Berlin-Pocz.-Magd.	4	—	185
Berlin-Szczeciń.	4	130	—
Wrocł.-Freib.	4	—	125 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	76
Koźło-Bogumin.	4	—	—
— pierwot.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	91	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70
— pierwot.	5	—	92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Pólm. Fryd.-Wilh.	4	—	62 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Górno-Szl. A. i C.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	148
— Lit. B.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	129
Opol.-Tarnowic.	4	—	44 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Starogr.-Pozn.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	99	—
Akcyce bank. i kredyt.	—	—	—
Berlin. Stow. kas.	4	—	116 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>

Kurs giełdy w Wroclawiu		dnia 12 kwietnia.	
	%	za-dano.	placono.
Lit. D.	4	97 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	—
Lit. E.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	87 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Lit. F.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Starog.-Pozn.	4	—	100 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
— II. Em.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Papery i pieniądze.	—	—	—
Dukaty	—	95	—
Frydrychsory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Polskie bil. bank.	—	84 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>	—
Austr. banknoty.	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	76 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
Wrocław. obl. miejskie.	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	97 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
— Listy Rent.	4	—	99 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Szląskie Listy Zast.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	94	—
— nowe Lit. A.	4	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
— nowe.	4	—	—
Lit. B.	4	—	—
Lit. C.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Listy Rent.	4	100 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	—
— Oblig. prow.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	64 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—
— Minerwy akcyce.	4	—	31
Szląski bank.	4	—	97 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcyce Szląsk. kolei żel.	4	—	124 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
Freiburg.	4	—	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—

Nakładem i czienkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.

maj 15<sup>3</sup>/<sub>4</sub> - 16 pl., maj-czer. 16 pl., czer-lip. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., lip-sier. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> pl., sier-wrz. 16<sup>1</sup>/<sub>2</sub> tal. pl.  
Bydgoszcz, 12 kwietnia.  
Pszenica: węcpl. 60-72 tal. wedle jakości. Zyto 41-44. Jęczmień: wielki 30-32, mały 23-28. Groch: 36-40. Okowita: 8000%. Trallesa 16 tal. Perki: szefel 15 sgr.  
Gdańsk, 12 kwietnia.

Pogoda piękna i ciepła.  
W Anglii targi spokojne, lecz ceny w tym tygodniu się utrzymały bez zmiany i więcej ustaliły.  
Nieustannie deszcze w niektórych okolicach prace polne zupełnie wstrzymały, i kondycje zboża krajowego tak pogorszyły, że one do miewa wcale nie zdadne i w handlu zupełnie jest zaniedbane. Ziarno zagraniczne i mąka więcej zatem żądane, w Londynie znaczne robiono zakupy. W Liwerpolu pomimo wielkiego dowozu, ceny prawie bez zmiany się utrzymały, chociaż ruch był słaby i mało zakupów na placu.  
W Francji na większej części placów handlowych ceny się cofają lub zupełnie panuje nieczynność. Płaski widok ozimim rokujący obfite żniwa zachwiał nadzieję właścicieli składów zbożowych i wszyscy teraz cisną się do sprzedaży. Częste sprzedaże publiczne, po niskich cenach pokrywają dostatecznie bieżące potrzeby, a prócz tego producenci krajowi jak zwykle około Wielkiej Nocy, powiększają swe ofiary, wszędzie zatem mnóstwo jest sprzedających, a brak zupełnie kupujących, przez to ceny pszenicy wszędzie się cofnęły i zrównały się z ceną mąki, która o 10% była niższą.  
Na naszym placu ceny w tym tygodniu nie uległy zmianie, nawet w ostatnich dniach nieco się wzmacniły, przytęm ruch dość ożywiony i pokup znacznie się powiększył.

Wisła przybywa bardzo wiele zboża i wystawione na giełdzie [próby przy umiarkowanych cenach] uosob chętnych znajdowały kupców. Zyto w sprzedaży miejscowej miało cokolwiek słabszy odbyt, a na odstawa kupiono tylko szefli 13,800 po 1. 28. do tal. 1. 38 4 p. konnesement.  
W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 105,900, żyta 15,600, jęczmienia; 900, grochu 8100, Toruń, przebyło pszenicy szefli 225,480, żyta 281,520, grochu 6300, kuchów 1204 cent, smoły 37 beczek.

Stan wody 7' 10"  
Płacono za szefel ber. wagi prus.  
Pszenicy 79 funty 7 81 25 2 15 - 2 25 -  
82 5 84 24 2 26 8 3 - 10  
85 4 86 23 3 - 10 3 4 7  
87 13 88 22 3 9 2 3 13 -  
Żyta 81 25 - - 1 27 6 1 28 6  
Grochu - - - - 1 22 6 1 26 -  
Kursa Zamian:  
Londyn 6 21<sup>1</sup>/<sub>4</sub>, Hamburg 150<sup>3</sup>/<sub>4</sub> - 150<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, Amsterdam 141<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.  
Aleksander Makowski et Comp

Kurs stow. kup. w Poznaniu		dnia 14 kwietnia.	
	%	za-dano.	placono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	76 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	148
— Lit. B.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	129
— obl. pr. pierw.	4	—	97 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>
— Lit. E.	3 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	88
— Lit. F.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Opol. Tarnow.	4	—	44 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Koźło-Bogumin.	4	—	—
— obl. z pr. pierw.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	—	—